

Relewanty

Nienawidzę tego dnia. Stale słyszę te czołgi toczące się po ulicach i drogach. Nienawidziłem go jeszcze w dzieciństwie. I nie o szkołę tu chodzi. Z pozoru posługujemy się wspólnym językiem – ogólnoludzkim. Można powiedzieć, językiem komunikatów ogólnoludzkich. A w rzeczywistości cechy języka służące do komunikowania się, czyli do porozumienia, są z gruntu wadliwe. Wydaje się nam, że się dogadaliśmy, a tu nagle wybucha kłótnia o nic i krew płynie szerokim strumieniem.

Czemu tak jest? Otóż, gdy zbrodniarz, morderca, złodziej i kłamca nagle przyjmuje pozę moralisty zaczynając uświadamiać swoją ofiarę, jakie to ta błędy popełniła i popełnia, to wszelkie porozumienie jest jedynie mgiełką nad śmierdzącym bajorem. Gdy napastnik tłumaczy swojej ofierze, jak ta ma żyć, jak ta ma postępować nawet wtedy, gdy został pobity i powinien zważać na to, co mówi, to jakiegokolwiek porozumienie staje się niemożliwe. Ci natomiast, którzy twierdzą, że takie porozumienie jest, bo ten były napastnik dzisiaj się wzbogacił i wie lepiej, jak ma żyć jego ofiara, to ludzie bez jakiegokolwiek hamulców. Obrzydliwa poza zbrodniarza, że ma prawo pouczać, bo ma więcej dóbr materialnych, to wiara w to, że Chrystus przyszedł na Świat, by się nachapać złota i pieniędzy.

Stawianie prawdy za kłamstwo a kłamstwa za prawdę, to typowe metody naszego najbardziej dalekowschodniego sąsiada – tych moralnych Niemiec. To nieodłączna część historii tego kraju i obojętne mi jest, czy ktoś to uzna za jakąś napaść na ten kraj czy jakąś mowę upersonalizowanej nienawiści. Niemcy za to, co zrobili Polsce 1-go września 1939 roku zasługują na nienawiść. I ci, którzy twierdzą, że trzeba wybaczać w imię Chrystusa, zapomnieli o tym, że Chrystus faryzeusz i uczonych w piśmie przeklął a nie im wybaczał. Czy płonął z nienawiści?

I ja tak jak Chrystus tylko przeklinam Niemców i Niemcy za to, co zrobili Polsce od 1-go września 1939 roku. Nie czuję żadnej nienawiści. To przekleństwo od lat powinno być głośno i co roku wypowiedane i przypominane, by tym bandytom i zbrodniarzom nie przyszło do głowy, że przyjmą pozę moralizatora. W dzisiejszym bezduchu łączenia się narodów, gdzie siłą łączącą jest nie żaden humanitaryzm a tylko forsa, typowe dla Niemców oddanie się filisterstwu i zarażanie innych tym światłem nuworysza, to jedyne wartości, jakie przyświecają tak rzekomo trwałej łączności narodów europejskich.

Karmienie nas codziennie propagandą, jak to miło jest łączyć się w kupę i sobie nad tą kupą polatać, to moda ostatnich kilkudziesięciu lat. A jakie istotne przyczyny nas łączą i na jakich wspólnych wartościach? Otóż Niemcy sprytnie zaplanowali wspólnie z ich platformiacko-peezelowskimi (pisownia przeze mnie wielokrotnie omawiana od wymowy peezel) i poprzez ich lekko przyszminkowaną partnerkę pisiorlandię, jak tu Polaków pozbawić Polskiej Ziemi i zagarnąć ją 1-go maja 2021 roku. Znowu grabież, tych miłych, kulturalnych i takich ładnych Niemiaszków. My, oczywiście, histeryzujemy, choć nie posiadając macicy raczej nam jest trudno. Ci, którzy nie wiedzą, o co chodzi, niech sobie poszukają. Dobrze czasem zaczerpnąć łaciny nieco ponadpodwórkowej. Byłe nie od Niemca. Niemiec powie, że łączy nas Polska Ziemia, w poczuciu wspólnego interesu.

Ale miłośnicy łączenia się narodów w jedną pachnącą na cały Świat kupę powiedzą, że jak można Niemcom zabronić łupienia takich krajów i narodów jak Polska i Naród Polski? Powiedzą: „To takie niepoprawne i niepolityczne. Trzeba ten dzień – rocznicę napaści na Polskę przez Niemcy – traktować jak normalny dzień. O, dzieci idą do szkoły.”. Bardziej teraz w szkołach dbają o zupełnie nieskuteczne maseczki niż o podręczniki. I dalej dodadzą: „Bo podręczniki są fuj, bo trzeba ich dotykać. A po co? Lepiej dzieci uczyć przydatnych rzeczy. Na przykład, jak nisko kłaniać się w pas Szwabowi z sąsiedztwa, bo on taki miły, daje ludziom pracę...” - (a nie oni jemu swoją pracę) i przyszedł tu na fali zaślepienia Polaków pięknym ponadnarodowym kołchozem unijnym.

A ja dalej nienawidzę tego dnia. Nie umiem się z tego wyleczyć. Nie obchodzi mnie, że jakiś ich kanclerz czy prezydent przeproszał i kłękał. Za zbrodnie, zniszczenia i rabunki trzeba zapłacić a nie znowu pazury i zęby ostrzyć po nieswoje. I to nadęte udawanie takiego skrzywdzonego, gdy jest się winnym tytułu niewyobrażalnych zbrodni. Ziemia nas łączy? Polska Ziemia – nigdy.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel